



Mój synek urodził się z mało spotykaną wadą wrodzoną nogi, w związku z czym musiałam dużo jeździć po poradniach, urzędach, instytucjach itd. I właściwie niemal wszędzie spotykam się ze stwierdzeniami typu: *„Jestem niepełnosprawny/a więc wymagam?”*. Chyba stąd właśnie się bierze niechęć innych ludzi do zatrudniania osób z *„wadami?”*. Bo jeśli człowiek sam traktuje się jako gorszego, to dlaczego inni mają go traktować inaczej?

Oczywiste jest, że osoba niepełnosprawna ma przez całe życie pod górkę, ale przecież to nie znaczy, że od razu trzeba się poddawać i żyć pasywnie! Przyznam, że podziwiam każdą osobę, która z tego błędnego koła się wyrwała i zrobiła coś innego, coś wyjątkowego, czy nawet coś zwykłego, mimo przeciwności losu. Dlaczego? Bo mimo, że sama jestem *„normalna?”* (wedle powszechnie pojętych norm) to czuję, że nie żyję pełnią życia, jak ludzie walczący o swoje od pierwszych dni.

Znam przypadek, gdzie chłopak ma poważną wadę bioder, co jakiś czas przechodzi operacje, ale to go nie powstrzymuje przed jeżdżeniem na rowerze niemal wyczynowo! Po każdej operacji, mimo wielkiego bólu, dalej wsiada na ten rower i jedzie chociaż kawałeczek. Codziennie stara się przejechać trochę dalej, a wszystko po to, by się nie poddawać! I wiecie co? Ja, pełnosprawna osoba, tak nie potrafię! Nie żyję każdym dniem, nie stawiam sobie wyzwań, nie realizuję własnych marzeń bo.. No właśnie, dlaczego? Chyba dlatego, że nie mam tej woli walki, jaką mają osoby niepełnosprawne, tej siły z jaką oni przeżywają każdy dzień. Dla mnie każdy dzień jest jak poprzedni i jedyna różnica teraz, to konieczność walczenia o nóżkę mojego synka i jego *„sprawną niepełnosprawność?”* (bo chyba tak muszę określić możliwość poruszania się na obu nóżkach, mimo braku kości piszczelowej w jednej z nich).

Ale jest też i druga strona medalu: osoby, które mają orzeczenie o niepełnosprawności i są jak żywe trupy (wybaczenie brutalne określenie). Są to osoby, które nie mają pasji i wegetują z brakiem woli walki i brakiem chęci do życia. U jednych winne jest wychowanie, u innych - brak wsparcia finansowego, u kolejnych *„brak silnego charakteru.”* I to oni najwięcej krzyczą o swoje prawa. To jest najciekawsze w tym wszystkim, że osoby, które najmniej robią, mają najwięcej do powiedzenia. Zauważcie, że każdy, kto ma cel w życiu bądź pasję, która daje mu siłę, realizuje się i nie domaga się swoich praw. A osoby, które żyją na koszt państwa, które pełnią rolę żywych trupów, zawsze mają coś do powiedzenia i *„o dziwo!”* zazwyczaj wiedzą, jakie mają prawa. I nie mam tu na myśli osób niepełnosprawnych, chyba że pod tę grupę podłączyć alkoholików, osoby uzależnione, czy inne osoby nieprzystosowane do życia w społeczeństwie

Różne odcienie niepełnosprawności

Dodany przez Milena Stalęga

czwartek, 06 marca 2014 20:56 - Poprawiony czwartek, 06 marca 2014 20:57

(czyli jakieś 40% obywateli?). Prawda jest taka, że o swoje najgłośniej upominają się ci, którzy nauczyli się żerować na innych. I przez takie osoby jest znacznie trudniej zebrać 1% podatku na leczenie osób, które naprawdę mogą coś w życiu osiągnąć i dla których te pieniądze znaczą mniejszą górkę do pokonania w samorealizacji.

Wszędzie, gdzie idziemy, jest wołanie o równouprawnienie, więc czemu nikt nie chce zatrudniać osób niepełnosprawnych? Czemu taka osoba jest z miejsca skreślana, mimo że czasami potrafi znacznie więcej od pełnosprawnej? Czy przypadkiem to nie powinno być zaskarżone jak ogłoszenia typu ?zatrudnię kobietę?? Bo przecież równe prawa powinny być dla wszystkich, nieważne czy jest na wózku inwalidzkim, czy też ma jedną kość mniej! Jest tylko jedno wielkie ALE. Dla każdej takiej osoby trzeba stworzyć warunki do pracy, a na to nie stać małych przedsiębiorstw, które teraz są katowane coraz większymi podatkami, składkami ZUS itd. Jakoś nie widzę tego, by nasze państwo chciało dopłacać do tworzenia takich miejsc w pracy, więc czy to przypadkiem nie jest dyskryminacja ze strony państwa?

Uwierzcie mi, że niepełnosprawność nie skazuje na bycie ?żywym trupem na utrzymaniu państwa?. Każdy może się realizować i dzięki temu udowodnić innym, że jest więcej wart, niż myślą! Mogę podać kilka przykładów osób, które mi imponują, ale grupa będzie mocno skupiona wokół osób z wadą, jak u mojego synka, bo to ich chcę mu kiedyś dać jako przykład siły charakteru i ?pełnosprawności człowieka?. Osoby takie jak Paulina Fuller, która mimo amputacji obu nóg tańczy!! Polka mieszkająca w Austrii, Dorota Malek, która nagrywa swoją pierwszą płytę, a w życiu przeszła już niejedno. Łukaszek z WOŚP, chory na Leśniowskiego-Crohna, który zbierał pieniądze dla innych. Takich osób jest bardzo wiele. Niemal z każdą chorobą można walczyć i ją okiełznać na tyle, by realizować własne pasje i mieć wolę życia!

Milena Stalęga